

Panie redaktorze, w artykule pt. „Walka o tereny warte miliardy złotych. Przez „komunistyczną ustawę” działkowcy są prawie nie do ruszenia”, już w tytule zdecydował się Pan na przedstawienie fałszywego obrazu rzeczywistości. 4 czerwca 1989 r. odbyły się pierwsze wolne wybory, a w grudniu 1989 r. Polska Ludowa stała się Rzeczpospolitą Polską. W Polsce zmienił się ustrój – nastąpiła demokracja. Przypomnienie tych faktów historycznych uzmysłowi może Panu redaktorowi, że Ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych z dnia 8 lipca 2005 r. w żadnej mierze nie może być KOMUNISTYCZNA. Ustawę tę przegłosował Sejm Rzeczypospolitej Polskiej większością głosów – posłowie, wybrani w demokratycznych wyborach. Następnie została przegłosowana przez Senat – wybrany w demokratycznych wyborach – i podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej –... również wybranego w demokratycznych wyborach. W ten sposób uchwalane jest prawo w Polsce od 33 lat. Czy Pana zdaniem część Ustaw zatwierdzanych przez ww. organa jest komunistyczna, inna demokratyczna, a może jeszcze inna monarchistyczna lub niedemokratyczna? Czy to już słowny zamach na Państwo Polskie z Pana strony?

Historia ogrodnictwa działkowego również jest dłuższa, niż przytoczony przez Pana 1946 r. Pierwsze ogrody działkowe powstały jeszcze w XIX wieku. Najpierw w Niemczech (gdzie w 1856 r. powstało Towarzystwo Ogrodów Działkowych) i Francji, a później w Polsce (1897 r. - ROD „Kąpiele Słoneczne” w Grudziądzu). Ogrody Działkowe nadal funkcjonują w krajach Europejskich: w Anglii, Austrii, Niemczech, Francji, ale nie tylko – ogrody również zakładane są w Japonii. Świadczy to o potrzebie człowieka do obcowania z przyrodą i o tym, że potrzeba ta jest niezależna od narodowości czy przekonań politycznych.

Wśród działkowców można odnaleźć zarówno osoby z wykształceniem podstawowym jak i wyższym, a nawet tytułem naukowym, osoby bardzo biedne, ale i osoby nie narzekające na finanse. Tu na terenach działkowych każdy z nich jest po prostu działkowcem. Etnografowie z Krakowskiego muzeum prowadzili trzy letnie badania na terenie ogrodów działkowych. Znaleźli tu wiele inspiracji – i artyści i naukowcy – na podstawie, których powstała wystawa „Dzieło-Działka” i książka pod tym samym tytułem. Jeśli Pan nie był na terenie żadnego Rodzinnego Ogrodu Działkowego, to proszę posłuchać tych, którzy zachwycili się ogrodami działkowymi oraz społecznością działkową. Rodzinne Ogrody Działkowe to nie tylko przestrzeń zieleni, ale i ludzie. Społeczność, która łączy się wokół pasji jaką jest ogrodnictwo. Ludzie często starsi, którzy w działce odnajdują siłę do życia. Jakie pieniądze wynagrodzą odebranie pasji? Pieniądz staje przeciwko człowiekowi, a Pan naprawdę się z tym zgadza?

Na pewno nie słyszał Pan też o konkursach na najpiękniejszy ogród działkowy. Zapewne też nie zna Pan laureatów konkursów z ubiegłych lat. Zwiedzenie takiego ogrodu zmieniłoby Pana obraz ogrodów działkowych. Szczególnie gdy odwiedziłby Pan go latem, w upalny dzień. Od lat w dużych miastach Polski panuje tendencja do wycinania drzew – także w samych centrach czy przy głównych drogach. Zielone przestrzenie zmieniane są na betonowe. A przecież roślinność jest czymś niezastąpionym: produkuje tlen, nawilża powietrze, zmniejsza amplitudę temperatur, oczyszcza powietrze, poprzez wchłanianie metali ciężkich i pobieranie dwutlenku węgla, pełni funkcje bakteriobójcze. Latem usiąść w cieniu pod drzewem, wśród zieleni, to prawdziwy relaks i oddech, w przeciwieństwie do usadowienia się na zabetonowanej przestrzeni – nawet w cieniu żar jest nie do wytrzymania. Beton nie pochłania promieniowania słonecznego i nie oddaje wody w takim wymiarze jak roślinność, a nierozsądne zagospodarowanie przestrzeni miejskich może doprowadzić do katastrofy ekologicznej. Już teraz mieszkańcy miast mają problemy z górnymi drogami oddechowymi, coraz więcej dzieci choruje na astmę. Co stanie się bez zielonych obszarów?